

Kurier Kromnowski

**MARZEC 2015 NR 3 / 96 * MIESIĘCZNIK SOŁECTWA
KROMNÓW**

**Aktualności* Sprawy społeczności lokalnej* Kultura*
Historia* Przyroda * Sport * Kulinaria**

Wujek

Edward Biliński

Ma 55 lat. Jego rodzice przybyli na Dolny Śląsk z okolic Kołomyi na Kresach Wschodnich. Zatrzymali się w Kromnowie. Z trojga rodzeństwa on jest tym średnim. Z najmłodszym bratem niemal od dziecka mają wspólną pasję życia – samochody. Krzysztof Majka, bo o nim mowa, jest człowiekiem wyjątkowym choćby dlatego, że nie tylko ma bardzo pogodne usposobienie, ale przede wszystkim jest niebywale uczciwy i odpowiedzialny. Posiada cenną zaletę, mianowicie lubi bardzo dzieci i ma do nich świetne podejście. Jest to ważne, ma ogromne znaczenie w jego pracy, jest bowiem kierowcą szkolnego autobusu tzw. gimbusa. Autobusu równie niezwykłego jak jego kierowca Krzysztof. Pojazd подарowany przez MZK w Jeleniej Górze. trafił do gminy osiem lat temu. Był to raczej złom na kółkach, niż autobus zdolny do przewozu uczniów. Ta góra złomu trafiła szczęśliwie w ręce entuzjasty, marzyciela, człowieka z wielką wyobraźnią, którego trudno by było zastąpić. Dwa



miesiące trwała odbudowa wiekowego pojazdu. Krzysztof nie tracił przez chwilę wiary, że remont zakończy się powodzeniem. Przyznaję, że patrząc na autobus z trudem mogłem w to uwierzyć. Dzięki uporowi, bezgranicznemu poświęceniu skromnego człowieka, *Autosan H6* po obowiązkowym przeglądzie technicznym ruszył w drogę. Krzysztof zaczął wozić dzieci do szkół z odległych miejsc gminy. Nie brakowało wśród pasażerów również dzieci w wieku przedszkolnym. I to chyba one nazwały wkrótce sympatycznego kierowcę „Wujkiem”. Pięknego, aczkolwiek bardzo starego, bo liczącego około dwudziestu lat gimbusa *Wujek* nazywa pieszczotliwie *Dziadziusiem*. Ten zaś jako staruszek, niestety miewa do dzisiaj różne dolegliwości., które objawiają się koniecznością wymiany istotnych części. W swoim życiu nie widziałem człowieka, który z tak wielką wręcz desperacją każdorazowo porusza cały świat, żeby zdobyć brakujący element „chorego organizmu” *Dziadziusia*. Zaczyna przeważnie od *Autosanu* w Sanoku, miejsca narodzin pojazdu. Już dawno zaprzestano produkcję *Autosanu H6*. Nie ma więc części zapasowych. Na szczęście jest tam człowiek, który z dumą odnosi się do faktu, że autobus z jego firmy, pomimo sędziwego wieku, jeszcze jeździ się po polskich drogach. Jest nim dyrektor Biura Zarządu, Prokurent Samoistny pan Andrzej Ogrodnik. Pełen podziwu dla Krzysztofa pomaga mu w zdobywaniu części. Sprowadzał je między innymi z Gdyni z firmy „Agropol Storex”, a także z firmy Perkins Engines Company Limited mieszczącej się w Peterborough w Wlk. Brytanii. Pomagają również inni. Wśród nich pan Julian Staszewski kierownik warsztatu MZK w Jeleniej Górze, ponadto pomagają fachowcy ze Starachowic, Mielca, Warszawy i Krakowa. Są to ludzie dobrej woli, którym udzieliła się pasja Krzysztofa. Wszystkie bieżące wymiany

nabytych części społecznie dokonuje on sam. I to dzięki takim ludziom jak on, przy szerokiej pomocy fachowców z wielu firm, *Dziadzius* spełnia swoją ważną funkcję w środowisku szkolnym Gminy Stara Kamienica. Docenia postawę Krzysztofa zakład w Sanoku, o czym pisał „Tygodnik Sanocki” nr 39 (1188). W dowód uznania nieustannych wysiłków w utrzymaniu sprawności *Dziadziusia*, jego kierowca i jednocześnie mechanik otrzymał z Sanoka cenne upominki książkowe z pięknymi dedykacjami. Niezmiernie cieszy to uznanie Krzysztofa, jednocześnie w rozmowie ze mną z trudem ukrywa rozgoryczenie wynikające z braku jakiegokolwiek oceny jego działania ze strony gminnego urzędu. Tak jakby to, co robi, było bez znaczenia. Jednocześnie mówi chyba na swoje pocieszenie:” To dzieci najlepiej oceniają moją pracę i sanockiego weterana,(czytaj: *Dziadziusia*), który ma naprawdę duszę. Bo on nigdy mnie nie zawiódł, ani nie zawiodyły mnie dzieci, bo one go bardzo kochają. One czekają „do bólu”, zawsze przekonane, że przyjedzie, żeby je zabrać z przystanku. Niby nic ważnego, ale to człowieka cieszy.”



Zadowolone buzie najmłodszych pasażerów Fot. K. Majka

Oskar w na macie z kolegą klubowym Mateuszem Podolcem.

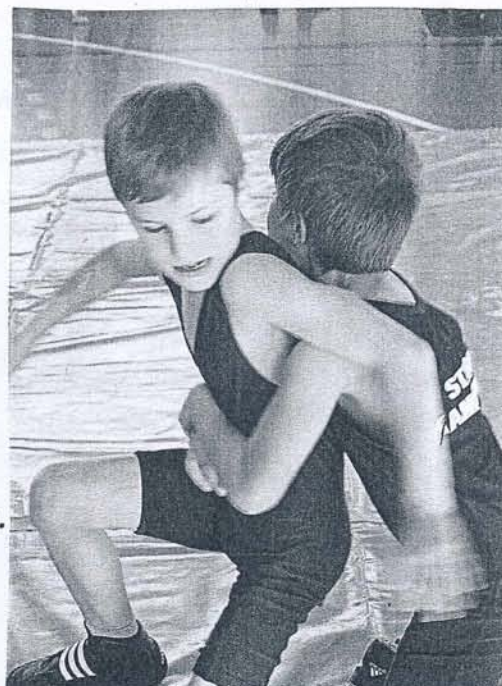
Fot. E. Biliński

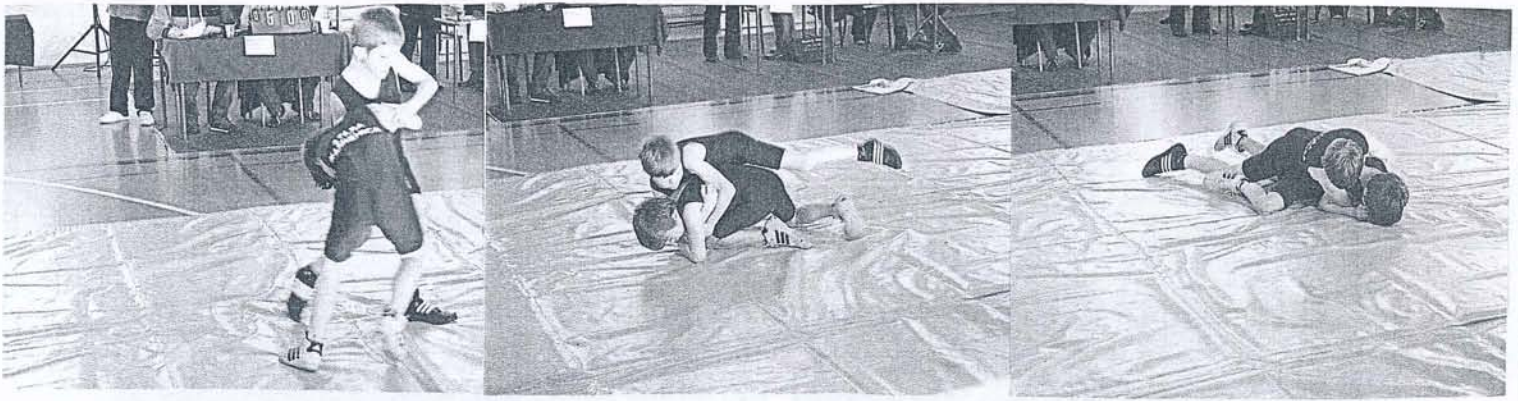
Złoty medalista

Edward Biliński

Oskar Lubera ma 9 lat, jest uczniem trzeciej klasy Szkoły Podstawowej im. C.D. Friedricha w Kopańcu. Mieszka wraz z rodzicami i młodszym bratem Krzysiem w Kromnowie. On i jego braciszek są bardzo sympatyczni i dobrze wychowani.

EB :7 marca tego roku w szkolnej hali sportowej w Starej Kamienicy po raz pierwszy w życiu stanął do sportowej walki na macie zapaśniczej.





Oskar: Wystartowałem w grupie młodszej zawodników w kategorii wagowej 29 kg w Międzynarodowym Turnieju Zapaśniczym w Stylu Klasycznym V. Izery Cup.

EB : Nazwa turnieju poważna. Jest to wielka impreza z udziałem zawodników z trzech państw: Polski, Czech i Niemiec. Byłeś jednym z nich.

Oskar: Tak, stoczyłem trzy walki, w tym finałową i zdobyłem złoty medal.

EB: Sprawiliś wielką radość rodzicom, bratu, dziadkom i mieszkańcom Kromnowa. Jako twój sąsiad jestem szczególnie dumny. Po raz kolejny gratuluję zwycięstwa. Widziałem twoje walki. Masz sportowy talent. Jak długo trenujesz?

Oskar: W Klubie Zapaśniczym w Starej Kamienicy trenuję od listopada 2014 roku. A więc niedługo. Trenuję trzy razy w tygodniu prawie po dwie godziny. Moimi trenerami są panowie Edward Masełko i Michał Łojewski.

EB : Jak na tak krótki staż sportowca w turnieju odniosłeś ogromny sukces, który mógł być zaskoczeniem. Jak sądzisz, czy twoje zwycięstwo w trzech walkach i zdobyty medal, to efekt twoich treningów, sportowego talentu czy szczęścia?

Oskar: Trenowałem ucząc się techniki walki. Trener powiedział mi w czasie turnieju, że na macie umiem dobrze myśleć, dlatego mam szansę stanąć na podium. Starłem się pokonać rywala nie tylko siłą. Wykorzystałem wszystkie swoje umiejętności, ale w czasie walk myślałem cały czas w jaki sposób zaskoczyć i pokonać przeciwnika.

EB: Obserwując ciebie w czasie tych zapaśniczych zmagania, widziałem na twojej twarzy niesamowitą wolę zwycięstwa, przypominałeś mi greckiego wojownika. Jakie masz marzenia?

Oskar: Chcę być wysportowany. Marzę, żeby kiedyś zostać mistrzem olimpijskim w zapasach. Teraz bardzo lubię biegać, jeździć na motocyklu crossowym, wspinać się. Próbowałem na Bobrowych Skałkach. Było super. W domu lubiłem grać na tablecie, ale przesadziłem i mam na jakiś czas bramkę...

EB: Co taki sportowiec, medalista lubi jeść?

Oskar: Lubię „ostrą kuchnię”. Kurczaki w panierce z papryką, czosnek z mlekiem, czekoladę na gorąco. Czy jem szpinak? Szpinaku zdecydowanie nie lubię.

EB: Oprócz ciebie w turnieju brał udział drugi kromnowianin Kuba Podolec. Co o nim sądzisz?

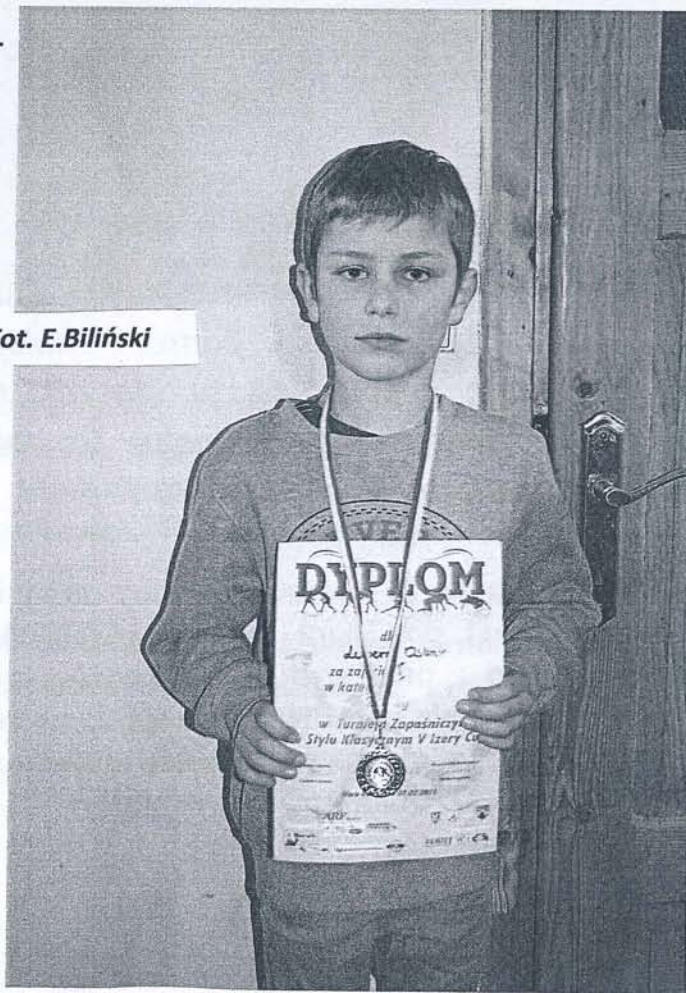
Oskar: Startował w turnieju w kategorii wagowej 53 kg Zdobył srebrny medal, w finale niestety przegrał, ale z wicemistrzem Polski. Kuba jest moim starszym kolegą klubowym. Jest bardzo dobrym sportowcem. Podziwiam go.

EB: Dziękuję za rozmowę.

Oskar: Dziękuję. Udzieliłem pierwszego w życiu wywiadu. Cieszę się.

EB: Miło mi to usłyszeć.

Złoty medalista Oskar Lubera. . Fot. E.Biliński



15 marca / niedziela/ 2015 o godz. 16. w AGI w Kromnowie :

III Mistrzostwa Kromnowa w Wyciskaniu Wielokrotnym Sztangi Leżąc o Puchar Wójta Stara Kamienica OPEN

Przypominamy zainteresowanym, że zgłoszenia udziału można dokonać do 5 marca w biurze AGI w godzinach 8. - 16. **Tel. 757657680**

Dwukrotnego tytułu mistrza Kromnowa w tej dyscyplinie będzie bronił mieszkaniec naszej wsi Krzysztof Lubera. Czy pojawią się rywale, którzy podejmą wyzwanie najlepszemu sztangisty? Zawodnicy wystąpią w odpowiednich do swojej wagi kategoriach. Zapraszamy na widownię wszystkich chętnych, nie tylko kromnowian. Przepraszamy za zmianę terminu zawodów.

KROMNOWSKIE PORTRETY (3)



Fot. Łukasz Bondarowicz

Przedstawiamy czytelnikom portret kolejnego mieszkańca Kromnowa. Jest nim najmłodszy w naszej społeczności Miłosz Bondarowicz. Kawał chłopca z tego malucha. Trzymajmy za niego kciuki. Niech rośnie i rozwija się zdrowo.

**Komunikat Informuję, że został powołany nowy inkasent podatkowy na terenie Kromnowa. Jest nim pani Sylwia MATUSZAK (z domu Buczek). Zwracam się osobiście z prośbą do mieszkańców o ułatwienie pani Sylwii pracy inkasenta, szczególnie umożliwienie wejścia na teren posesji. Przy okazji dziękuję wszystkim za ośmioletnią współpracę w tym zakresie z mieszkańcami.
*Edward Biliński sołtys wsi Kromnów***

To nie śmietnik

Od pewnego czasu można zauważyć śmieci pojawiające się pod „Pojemnikiem na odzież używaną” jak głosi duży napis na metalowym pojemniku znajdującym się na początku wsi, tuż za mostem. Ludzie zabierający używaną odzież uznali, że podrzucone śmieci ich nie interesują i pozostawili je tam gdzie je zastali. Na pewno nie zdobią tak ważnego miejsca jak wjazd do naszej miejscowości. Ostatni bałagan usunęli chyba mieszkańcy dbający o czystość otoczenia. A może po drodze zabierały te śmieci samochód firmy „Izery”? /Red./



Fot. Ewa Tyburczy

Z ostatniej chwili

Informujemy, że mamy prowizoryczne światło w ubikacji sołeckiej. Okazało się po przeglądzie instalacji oświetleniowej, że wszystkie lampy jarzeniowe uległy zepsuciu i nie nadają się do naprawy. Nowe lampy, które zostaną zainstalowane, zapewnią oświetlenie dwóch kabin i umywalek. Remontu wymagają również kominy w obu salach sołeckich.

Zapraszamy mieszkańców Kromnowa na kolejny Jarmark Świąteczny. Jak zwykle odbędzie się w Artystycznej Galerii Izerskiej w sobotę dnia 28-29 marca w godz. 11.- 12.

Kromnów od kuchni

Violetta Pietrzak

Chciałam Państwu zaproponować zdrowy zamiennik dla tradycyjnych kotletów mielonych – kotlety z fasoli mung. Fasola mung to mało popularna u nas odmiana fasoli. A szkoda! Jest to bowiem cenne źródło białka i wielu składników odżywczych. Znana jest ze swoich właściwości oczyszczających nasz organizm – przede wszystkim wątrobę i woreczek żółciowy. Ta i inne fasole powinny na stałe rozgościć się na naszych stołach. U mnie goszczą często i są przeze mnie bardzo lubiane. Z fasoli robię pasztety, kotlety, kluski, zupy.

Kotleciki z fasoli mung

20 dkg fasoli mung, 6 łyżeczek sezamu, 6 łyżeczek siemienia lnianego, 5 łyżek płatków owsianych, 1 – 2 jajka, sól, pieprz ziołowy do smaku

Fasolę mung moczymy przez całą noc. Odlewamy wodę i zalewamy świeżą. Gotujemy około 20 minut, nie solimy.

Ugotowaną i przestudzoną fasolę rozgniatamy blenderem, a jeśli nie mamy możemy to także zrobić przy pomocy tłuczka do ziemniaków. Dosypujemy wszystkie składniki, doprawiamy do smaku, dodajemy jajko i dokładnie mieszamy. Jeśli masa jest zbyt rzadka można dosypać 1 – 2 łyżki mąki ziemniaczanej. Formujemy małe kotleciki i smażymy na złoto. Smacznego!

Zaproszenie na wernisaż Beaty Makutynowicz

Serdecznie zapraszam na wernisaż wystawy zatytułowanej „Anielskie spojrzenia”, której autorką jest Beata Makutynowicz. Artystka jest doskonale znana ze swojej twórczości, której nie sposób pomylić z żadną inną. Jej anioły, które zasiadają na starych deskach, to znak rozpoznawczy jej prac.

Beata Makutynowicz, pochodzi z mazurskiej miejscowości Pasym. Ze starych, spatynowanych desek oraz metalowych elementów tworzy drewniane kompozycje: Karkonoskie Anioły Staroskrzydłe, „drewniaszki” oraz „karkoniki” natomiast na kamiennych łupkach i starych deskach maluje karkonoskie pejzaże. Tworzy także martwe natury, zwłaszcza układy z udziałem kwiatów i elementów roślinnych.

Edukację artystyczną rozpoczęła w Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych w Cieplicach, które ukończyła w 1991. W międzyczasie przeprowadziła się do Karpacza, w którym mieszka i tworzy do chwili obecnej.

Swoją drogę artystyczną kontynuuje w Stowarzyszeniu Nowy Młyn ze Szklarskiej Poręby, Stowarzyszeniu „Partnerstwo Ducha Gór” oraz Artystycznej Grupie Π-Art z Piechowic.

Swoje prace wystawiała na wystawach w: Jeleniej Górze, Karpaczu, Szklarskiej Porębie, Starej Kamienicy, Jaworze, Lubinie, Złotoryi, w Gazzada Schianno we Włoszech.